



30 lat wolności – koniec transformacji, początek myślenia o reintegracji?



dr
JAN SZOMBURG

Prezes Zarządu Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową,
Inicjator Kongresu Obywatelskiego

Trzydziesta rocznica wyborów 4 czerwca 1989 r. to moment szczególny – okazja do odezwania się na chwilę od bieżących napięć, emocji i sporów, naszego „zablokowania” w dwa obozy i spojrzenia na nasz kraj bardziej refleksyjnie, całościowo i w dłuższej perspektywie. Czas, by zamknąć pewien rozdział – nazywany do niedawna transformacją – i otworzyć się na wyzwania przyszłości i na reintegrację nas jako wspólnoty społecznej i politycznej.

Co dziś czuję? Przede wszystkim DUMĘ z tamtej WIELKIEJ „SOLIDARNOŚCI”. Wielkiego, niemal 10-milionowego ruchu społecznego, który zmienił nie tylko Polskę, ale także Europę i świat. Co było w nim takiego wspaniałego? Połączenie rozumu i serca, jedność w różnorodności, niesłychana zdolność do samoorganizacji, wzajemne zaufanie, energia i wiara w możliwość zmiany na lepsze. Ten ruch wyciągnął lekcje z historii – nie stawiał maksymalistycznych celów, nie chciał ryzykować rozlewu krwi, myślał i działał pragmatycznie, chociaż w istocie był rewolucją i powstaniem. Dzięki temu otworzył DROGĘ DO POKOJOWEJ ZMIANY USTROJU, która dokonała się w 1989 r.

„Solidarność” wyciągnęła lekcje z historii – nie stawiała maksymalistycznych celów, nie chciała ryzykować rozlewu krwi, myślała i działała pragmatycznie, chociaż w istocie była rewolucją i powstaniem. Dzięki temu otworzyła drogę do pokojowej zmiany ustroju.

Czuję też DUMĘ z ostatniego TRZYDZIESTOLECIA. Gdyby w 1989 r. zrobić ankietę wśród stu najlepszych ekonomistów w Europie, pytając się ich o to, który kraj postkomunistyczny zajdzie najdalej w ciągu następnych 30 lat, myślę że nikt nie postawiłby na Polskę – faworytami byli Węgrzy i Czesi. W ciągu tych 30 lat pokazaliśmy ogromną energię, przedsiębiorczość i zdolność do uczenia się. Nigdy w historii nie osiągnęliśmy tak dużo w tak krótkim czasie. Za swój dynamizm rozwojowy Polska zdobyła szacunek społeczeństw Europy Zachodniej. Nikt nie posługuje się już określeniem *Polnische Wirtschaft* – jako synonimem zacofania i rozgardiaszu.

Ten sukces miał jednak WYSOKIE KOSZTY SPOŁECZNE. Transformacja była bolesna i nie stwarzała równych szans dla wszystkich. PRL zostawił gospodarkę „księżycową”, niepasującą do potrzeb rynku – jedni znaleźli się „w windzie”, inni „wpadli do piwnicy”. Można dyskutować o strategii i polityce transformacyjnej, ale jedno wiemy na pewno – żadna z nich nie zagwarantowała pełnej „sprawiedliwości” i bezbolesności procesu.

“ Transformacja była bolesna i nie stwarzała równych szans dla wszystkich – jedni znaleźli się „w windzie”, inni „wpadli do piwnicy”. Można dyskutować o strategii i polityce transformacyjnej, ale jedno wiemy na pewno – żadna z nich nie zagwarantowała pełnej „sprawiedliwości” i bezbolesności procesu.

Powstały polskie transformacyjne „grona gniewu”, których echa czujemy do dziś. Szczególnie niekorzystna była sytuacja nadmiaru pracy w stosunku do kapitału – co owocowało utrzymywaniem się rynku pracodawcy przez ponad 25 lat. Dziś sytuacja na rynku pracy radykalnie się zmieniła i biorąc pod uwagę starzenie się społeczeństwa, już nie wróci do tych „poniżających” warunków, jakie długo trwały w okresie transformacji.

CZAS ZAMKNAĆ OKRES TRANSFORMACJI przyznając, że była bolesna, ale jednocześnie czerpiąc dumę z tego, że w skali kraju się nam ona wyjątkowo udała. Prędzej czy później te 30 lat będzie tworzyło nową polską mitologię – mówiącą o tym, że Polacy nie tylko potrafili przeprowadzić pokojowe powstanie, ale i odnieść WIELKI SUKCES GOSPODARCZY rzeczywiście zmieniając oblicze tej ziemi.

“ Czas zamknąć okres transformacji przyznając, że była bolesna, ale jednocześnie czerpiąc dumę z tego, że w skali kraju się nam ona wyjątkowo udała. Prędzej czy później te 30 lat będzie tworzyło nową polską mitologię.

Dziś naszym największym problemem są głębokie podziały kulturowo-polityczne, częściowo tylko wyrosłe z tych krzywd transformacyjnych, a w istocie towarzyszące nam od wieków jako społeczeństwu i narodowi na pograniczu Wschodu i Zachodu, Północy i Południa. To kontynuacja pewnego „twórczego napięcia”, które cechuje nas – Polaków. O tym, czy ta cecha objawia swoją destrukcyjną naturę, czy też stanowi o naszej przewadze konkurencyjnej w wyścigu z innymi narodami, decyduje najczęściej nasza codzienna postawa. To czy potrafimy się różnić i spierać w sposób mądry i dojrzały.

Jednocześnie wszystko dookoła w ciągu tych 30 lat od odzyskania wolności się zmieniło – stoimy przed nowymi wyzwaniami: zewnętrznymi i wewnętrznymi. Kapitalizm, który miał taką siłę przyciągania (wabienia), który na początku lat 90. był dla nas taki atrakcyjny, dziś stracił swój urok – czeka na swoją redefinicję, produkując nadmierne nierówności oraz niepohamowaną konsumpcję planety. Rozchwiany jest globalny układ sił, a nasze bezpieczeństwo nie jest już takie oczywiste. Rewolucja technologiczna 4.0 w sposób niekontrolowany zmienia wszystkie dziedziny naszego życia, zaczynamy zdawać sobie też sprawę z wagi kwestii klimatycznych i ekologicznych.

Wobec tych nowych wyzwań i złożoności współczesnego świata jest nam potrzebne **NOWE OTWARCIE I PROCES REINTEGRACJI SPOŁECZNEJ I NARODOWEJ**. Musimy sobie zadać pytanie, wokół czego ta reintegracja będzie mogła następować. Czy wokół wspólnych celów – np. walki ze zmianami klimatycznymi i ich skutkami? Czy wokół starań o uzyskanie lepszej pozycji konkurencyjnej w wyścigu technologiczno-gospodarczym? Czy wokół idei zbudowania społeczeństwa szczęśliwego, zrównoważonego? Czy może raczej wokół zasad i reguł gry – np. poprzez budowanie szerokiej zgody dla fundamentów etycznych czy zasad partnerstwa?

“ Wobec nowych wyzwań i złożoności współczesnego świata jest nam potrzebne nowe otwarcie i proces reintegracji społecznej i narodowej. Musimy sobie zadać pytanie, wokół czego ta reintegracja będzie mogła następować.

W roku wyborczym i przy dzisiejszej logice walki politycznej, mówienie o potrzebie nowego otwarcia wydaje się całkowicie abstrakcyjne – podobnie jak przygotowywanie przez mój gdański krąg koncepcji ustroju gospodarczego Polski w połowie lat 80. Jednak prędzej czy później dzisiejsza logika walki politycznej ulegnie weryfikacji przez życie. Warto więc już dziś myśleć o nowym polskim **RAZEM** zarówno w całości, jak i w odniesieniu do poszczególnych dziedzin, czy raczej wyzwań.

W dniu tego niezwykłego, radosnego święta wszystkich Polaków dzielę się z Państwem zdjęciem tablicy z Pomorskimi Zasadami Partnerstwa, które zostały wypracowane i podpisane przez uczestników XI Pomorskiego Kongresu Obywatelskiego, który odbył się 11 maja w Gdańsku. To ważny kierunkowskaz w naszym myśleniu o nowym polskim „**RAZEM**”.



O autorze



dr
JAN SZOMBURG

Prezes Zarządu Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową,
Inicjator Kongresu Obywatelskiego

Jan Szomburg jest doktorem nauk ekonomicznych, współzałożycielem oraz Prezesem Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową, inicjatorem Kongresu Obywatelskiego i Przewodniczącym Rady Programowej Kongresu Obywatelskiego. Promotor publicznej refleksji i debaty nad tożsamością i wspólnotowością Polaków. Współtwórca polskiej myśli transformacyjnej dotyczącej gospodarki. Autor wielu opracowań na temat kulturowych przesłanek i uwarunkowań rozwoju. Wydawca serii wydawniczej „Wolność i Solidarność” (od 2005). W latach 80. zaangażowany w gdańskiej „Solidarność”, w stanie wojennym współpracował z podziemiem. Absolwent Uniwersytetu Gdańskiego.

Partnerzy „PPG”



SAMORZĄD
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO



GDAŃSK

